Nr. 6. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Środa 7 Stycznia 1920.

Rok XXXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	240 kor. — h.	120 kor. — h.	60 kor. — h.	20 kor. — h.
„ z odnoszeniem do domu	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W innych państwach	288 „ — „	144 „ — „	72 „ — „	24 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 80 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plahna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 80 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Ropcza i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników B. Hupczyc, ul. Jagiellońska 1; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 2·50. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 6 — od wiersza. — **Głosy publiczne** po 8 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 5 —. **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Miniony rok gospodarczy.

I.

Pierwszy rok pokoju, który ma za sobą samodzielne państwo polskie, nie przyniósł nam ani pokoju, ani ostatecznie ufundowanego państwa. Lecz mimo to z otuchą spoglądać możemy w przyszłość. Państwo nasze przebywa okres tworzenia na powierzchni najbardziej burzliwych czasów, jakie kiedykolwiek notują dzieje. Wśród niezmiernego trudu odbywa się powrót dawnych dzielnic do macierzystego pnia. Ogrom pracy jest tak rozległy i różnorodny, dokonywa się wśród tylu i tak niezwykle skomplikowanych okoliczności, impet najlepszej woli, najszlachetniejszego entuzyazmu rozbija się tak często o trudności wynikłe z naszego niedoświadczenia lub obcej, lecz przeniośnej wpływami ignorancyi, że nieraz ogarnia nas zniechęcenie, że opadają nam rozpacznie dłonie, unieruchomione tragicznem pytaniem: czy warto? Na widok ścian nowego ojczystego gmachu, nie zawsze stawianych wedle pionu ideału, wyrywa się z dusz najgorętszych gorzkie słowo przesadnej krytyki, która całunem nerwowego pesymizmu pokrywa to wszystko dobre i wielkie, co już zdziałać zdołano wśród największych przeciwności.

A jednak, nie z tego, co przeżywamy, nie upoważnia do pesymizmu. Trzeba nietylko patrzeć na nas samych, lecz spoglądać na innych. Okaże się wówczas, że ani my nie jesteśmy najgorsi, ani u nas nie dzieje się najgorzej. Postępujemy w jednej linii z pochodem ogólnoświatowym, postępujemy z dzielnością tem godniejszą uznania, że podwójnym obarczeni trudem: trudem odbudowy powojennej, wzmożonej dziełem budowy wiązadeł państwowych wogóle. Wszystko naraz i zrobić i odrobić zmuszeni, dzierżymy równocześnie w dłoni miecz, który jest narzędziem i odporu i budowy zarazem. Narzędziem ze wszystkich najkosztowniejszem, lecz dla naszej przyszłości, dla naszego bytu nieodzownem. Ten miecz wyrębuje nam nietylko bezpieczeństwo przed potopem sowieckim, nie tylko stwarza materyalne podwaliny pod idealny byt państwowości, nie tylko odrabia naszą historyę, lecz jest czemś więcej, niż miecz Brennusa: rzucany na szalę decyzyj kongresowych, przeważa ją na naszą korzyść.

»Wojna polska« jest największą, najcięższą, ale zarazem i najpłodniejszą w skutki inwestycyą, którą łożymy w przyszłość naszą u progu samodzielnego istnienia. Dlatego na czele gospodarczych za rok ubiegły rozważań postawić ją musimy. Jej sukcesy stwarzają tło dla naszych ekonomicznych aspektów, jej zdobycze są wręcz warunkiem naszego rozwoju gospodarczego, który przedewszystkiem zależy od rozmiarów terytoryalnego warsztatu, jako podłoża wszelkiej produkcyi. Sukcesom tej wojny zawdzięczamy, że z malutkiego państewka, obdartego z Galicyi wschodniej i większej części Cieszyńskiego Śląska, z państewka, liczącego około 150 tys. klm. kw. powierzchni i 14 milionów ludności, stanęliśmy dziś w rzędzie największych państw Europy. Po upływie niespełna roku skupiło się pod skrzydłem Białego Orła 400 tys. klm. kw. obszaru, 30 bez mała milionów ludności. Wyjąwszy samorzutny ruch Wielkopolan, wszystko inne zdobyliśmy własnym trudem orężnym i Galicyę wschodnią i Litwę i Białoruś i części Wołynia z Podolem. Mamy już połowę dawnej Rzpltej pod swą władzą. Nadzieje plebiscytowe na Śląsku Górnym, na Spiszu i Orawie, oraz w Prusiech Książęcych — wszystko to stawia w perspektywie państwo polskie, dziś obszarem dorównujące niemal Rzeszy niemieckiej. Oto bilans obszarowo-wojenny jednego roku. Bilans, zestawiony krwią i poświęceniem polskiego żołnierza, bilans, który z pewnością najwymowniej popiera nasze żądania o ważki głos w areopagu narodów tego świata.

Już sam ten fakt powinien nas przejmować jak najlepszą myślą. Porastamy w siły. W miejsce kilkotysięcznej garstki walecznych mamy półmilionową z górą armię. Zdobycze terytoryalne naszego oręża stwarzają dla naszych wysiłków, dla naszego rozwoju gospodarczego bezcenne podłoże.

I z tego punktu widzenia ocenić należy drogi, po których kroczyło nasze życie gospodarcze w roku ubiegłym. Nie miało czasu ni sposobności, by spłynąć w łożyska normalnych przejawów. Kładły mu się w poprzek nietylko wypadki polityczne, ale i burze socyalne. Przebyło je i przebywa pomyślnie. Warstwy ludności, dotąd upośledzone, zdobywają najszersze prawa. Zdobycz to wielka, lecz kosztowna, szczególniej w naszych warunkach gospodarczych. Opłaciliśmy ją drogo, bo stagnacyą jednych opóźnionym rozwojem drugich gałęzi produkcyi i to tłómaczy w znacznej mierze minusy nasze ekonomiczne.

Najdotkliwiej dały się one odczuć w dziedzinie aprowizacyjnej. Prawda, że zbiory tegoroczne wypadły gorzej, niż zeszłego roku, prawda, że strajki rolne i kaprysy atmosfery opóźniły sprzęt, a czasem i uniemożliwiły go. Ale prawdą jest także, że mimo wszystko, możnaby zaspokoić potrzeby ludności miejskiej, bo w tym roku nie było ani rekwizycyj niemieckich czy austryackich, ani też masowego na zachód wywozu pod patronatem zaborców. Wyjąwszy Wielkopolskę, wszędzie zawiodły nadzieje pokładane w sumieniu obywatelskiem rolnika. Okazuje się, że nie jest jeszcze dostatecznie wyrobione. Ile w tem jego winy, a ile winy niedostatecznego funkcyonowania machiny państwowej — trudno orzec. Łatwo wszakże skonstatować, że państwo nasze nie wiele jeszcze zdziałało ku wytworzeniu tej cnoty, której początkiem jest obawa przed żandarmem...

Bierny opór sfer rolniczych naraża nas na ogromne straty, zmuszając do sprowadzania z zagranicy produktów, na których nam chyba zbywać nie powinno. Pogarsza to nasz bilans płatniczy, podrywa fatalnie podwaliny naszej odbudowy gospodarczej. A jednak właśnie od rolników możnaby dziś żądać więcej, niż wymaga system kontyngentu papierowego. Jest to warstwa najwięcej na wojnie wzbogacona, najbardziej na ogół zasobna. Rolnik popłacił dawne swe długi, zgromadził znaczne kapitały, przystępuje energicznie do odbudowy bydłostanu, do skompletowania inwentarza martwego, lecz ociąga się z inwestycyami w zakresie ulepszenia gospodarki, żałuje wkładów w warsztat, z którego żyje i z którego ciągnie nieprawdopodobnie wysokie zyski. Ten ławietyzm dosytu może się z czasem stać jego ruiną i ruiną kraju.

Wierzymy wszakże, że jest to chwilowe omdlenie inicyatywy. Obfity strumień bogactw, rozpierających kieszeń rolnika, przyczyni się do podwyższenia skali jego wymagań w zakresie kultury materyalnej i umysłowej, a więc popchnie go z czasem na drogę racyonalnej produkcyi. Owa ewolucya dokona się tem snadniej, że uchwała (nie ustawa) sejmowa o reformie rolnej postradała już z biegiem czasu radykalny charakter wojny, wypowiedzianej własności folwarcznej i grożącej gruntownem sproszkowaniem własności chłopskiej, a wkroczyła na tory tworzenia średniej i większej własności włościańskiej. Wyłoni się z tego ruchu zdrowa i zdolna do rozwoju »burżuazya chłopska«, element rzetelnej siły społecznej, naturalna przeciwwaga wszelkich prądów, zbyt zamaszyście prących do odmiany, nieraz mającej cechy przewrotu.

Dla przyszłego rozwoju naszych stosunków gospodarczych te dwie okoliczności, niebywała konjunktura rolnicza i racyonalna reforma rolna, wywołają skutek arcydoniosły: zamożny stan włościański, skupiający w sobie trzy czwarte niemal naszego społeczeństwa stanie się najlepszym odbiorcą odradzającego się i rodzącego się przemysłu polskiego, stanie się najcenniejszą podwaliną bogactwa kraju. Bo wiadomo, że kiedy chłop ma pieniądze, wszyscy opływają w dostatki.

Zdobycie Dyneburga.

Warszawa, 6 stycznia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 4-go bm.:

Front litewsko-białoruski: Między Drysną a Disną oddziały nasze przeprawiwszy się na wschodni brzeg Dźwiny, rozpędziły posterunki bolszewickie biorąc kilkaset jeńców.

Front wołyński: Atak band bolszewickich na nasze posterunki w Lubasze nad Słuczą odparto.

W zastępstwie szefa sztabu jeneralnego Kuliński, pułkownik.

Warszawa, 6 stycznia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 5-go stycznia br.:

Front litewsko-białoruski: **Wojska nasze wespół z zaprzyjaźnionemi wojskami łotewskiemi pod wspólnem dowództwem jenerała Rydza-Śmigłego, w obecności i pod ogólnym kierunkiem dowócy frontu jen. Szeptyckiego zdobyły dnia 3 stycznia o godz. 13 miasto i twierdzę Dyneburg. Jednocześnie posunęły się naprzód oddziały łotewskie na północ, a oddziały polskie na wschód od Dyneburga.** W ten sposób została osiągnięta bezpośrednia łączność między Polską, Łotwą i Estonią. Ze zdobyczy zameldowano dotychczas kilkuset jeńców, kilka dział z zaprzęgami, kilkanaście karabinów maszynowych i liczny tabor kolejowy. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Utarczki patroli wywiadowczych.

Szef sztabu jeneralnego Haller, jen. por.

Wyjazd Naczelnika na front.

Warszawa, 6 stycznia (PAT). Wczoraj w nocy o godz. 2 minut 15 udał się Naczelnik państwa w najbliższem otoczeniu na front wołyński.

Żytomierz zajęty.

Warszawa, 6 stycznia (Tel. wł.) Dziś w nocy nadeszła niesprawdzona jeszcze urzędowo wiadomość **o zajęciu Żytomierza przez wojska polskie.**

Przed obsadzeniem G. Śląska.

Wrocław, 6 stycznia (PAT). Biuro Wolffa. Dla obsadzenia górnośląskiego terenu plebiscytowego są przeznaczone następujące wojska **koalicyjne:** jeden sztab dywizyjny, 16 batalionów, jeden pułk kawaleryi, dwa oddziały artyleryi, razem 21.000 żołnierzy. **Narodowość wojsk tych nie jest jeszcze ustalona.**

O władzę w obszarach plebiscytowych

Warszawa, 6 stycznia (PAT). Radiotelegram z Paryża:

Międzysojusznicza Rada Najwyższa odbyła posiedzenie w sobotę rano pod przewodnictwem Juliusza Cambona. Przedewszystkiem wysłuchano raportu jen. Leronda z rokowań, prowadzonych z delegatami niemieckimi w sprawie przekazania władzy oraz kompetencyi **komisyi koalicyjnych na obszarach plebiscytowych.** W toku tych rokowań przedstawiciele państw sprzymierzonych rozwinęli swój program, który delegaci niemieccy przyjęli do wiadomości. Jak się zdaje, pomiędzy programem sprzymierzeńców a instrukcyami, danemi delegatom Niemiec w Berlinie, **istnieje znaczna różnica**, albowiem uważali oni za konieczne zwrócić się do swego rządu po nowe instrukcye.

Konferencya polsko-niemiecka w Paryżu.

Poznań, 6 stycznia (PAT). Radiotelegram z Paryża: Delegaci polscy z p. Patkiem na czele odbyli **konferencyę z przedstawicielami rządu niemieckiego,** którym przewodniczył Simpson. W konferencyi tej przewodniczył Lerond. Omawiano **sprawę przejęcia administracyi w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, które Niemcy mają odstąpić Polsce.** Rokowania te zostały jak wiadomo zapoczątkowane w Berlinie w październiku i odbywały się tam do listopada, a na życzenie rządu warszawskiego zostały przerwane z tem, że dalszy ich ciąg ma się odbyć w Paryżu.

Nowa sztuczka agitacyi czeskiej.

Widocznie inspirowana przez Czechosłowaków, wychodząca w Mor. Ostrawie »Morgenzeitung« zamieściła wczoraj na miejscu naczelnem następującą informacyę, pochodzić mającą rzekomo z »wysokich sfer dyplomatycznych ententy«:

Pomiędzy ententą a rządami w Warszawie i Pradze w toku są przygotowania, które nie wykluczają możliwości, aby wogóle **zaniechano plebiscytu w kwestyi cieszyńskiej**, i aby okręg cieszyński, w pewnym określonym czasie i pod pewnymi warunkami, **przyznany był Czechosłowacyi. Za to Polska** odszkodowaną ma być **na polu ekonomicznem** i terytoryalnem, zwłaszcza przy regulacyi granicy rosyjskiej. Ze strony polskiej **zrzeczono się już zasadniczo plebiscytu cieszyńskiego(!) itd.**

Podajemy tę informacyę ostrawskiego organu, jako dowód podstępnej działalności Czechów. Doniesienie to bowiem ma wszelkie znamiona nieautentyczności. Przedewszystkiem rząd polski, bez zasięgnięcia opinii polskiej Rady Narodowej w Cieszynie nie mógłby podejmować kroków w sprawie tak zasadniczej. A w polskich kołach cieszyńskich nic o tych propozycyach nie wiadomo. — Powtóre za rzecz wprost wykluczoną uważać musimy, aby rząd polski tak sobie, ni stąd ni zowąd, zrzekał się praw państwa do Śląska Cieszyńskiego, o który upominał się i walczył cały naród. Informacya ta zatem ma widocznie na celu sparaliżowanie polskiej akcyi plebiscytowej w Cieszyńskiem. Zbyt dobrze tam jednak znają się na takich sztuczkach, aby ten manewr agitacyjny kogokolwiek w błąd wprowadził.

Stan zdrowia Wilsona.

Wiedeń, 6 stycznia (PAT). Donoszą z Genewy: Lekarz domowy Wilsona uwiadomił rodzinę prezydenta, że z chorób prezydenta pozostało tylko jeszcze **zapalenie żył w jamie mózgowej.** Kuracya ta dotychczas nie rokowała nadziei, obecnie każe się spodziewać rychłej poprawy stanu zdrowia z początkiem lutego.

Wilhelm chce być farmerem.

Wiedeń, 6 stycznia (PAT). Wedle doniesienia z Bazylei podaje »Agence Americaine« z Limy, że delegat Wilhelma II przybył do Limy, gdzie miał konferencyę z prezydentem republiki peruańskiej w sprawie osiedlenia się byłego cesarza w Peru. Chodzi tu o zakupno znacznego obszaru, na którym b. cesarz Wilhelm chce się osiedlić i założyć wielkie farmy.

Za cesarstwem we Włoszech.

Genewa, 6 stycznia (Tel. wł.) »Journal des Debats« donosi z Rzymu, że kierujący senatorowie i deputowani **agitują za ogłoszeniem we Włoszech cesarstwa.**

W sprawie księcia Sykstusa.

Wiedeń, 6 stycznia (PAT). Paryska »L'Illustration« zamieszcza facsimile szeregu ważnych aktów, odnoszących się do sprawy księcia Sykstusa, w szczególności list cesarski i notę Czernina z 9 maja 1917. Słowa »pokój odrębny« niema w pierwotnym tekście niemieckim, odfotografowanym w »L'Illustration«.

Rzym, 6 stycznia (PAT). Ag. Stefani. Dzienniki ogłaszają rozmowę z jenerałem Cadorną o misyi ks. Sykstusa. Cadorna zaprzecza twierdzeniu, jakoby w roku 1917 wysłał delegata do Szwajcaryi, aby zaproponować Austryi pokój w zamian za odstąpienie włoskiej części Tyrolu. Rząd nie używał go nigdy do misyi politycznej. Nie podjąłby też inicyatywy do tego rodzaju kroków bez wyraźnego zlecenia rządu. Cadorna dodaje, że zawsze był przekonany, że oddanie włoskiego Trentina nie jest wystarczające.

Wiedeń, 6 stycznia. (PAT). »Berliner Tageblatt« donosi z Genewy: Rewelacye paryskiej »Opinion« wywołały w kołach politycznych francuskich bardzo przykre wrażenie. Jest faktem, że ks. Sykstus był wprawdzie zaproszony do pałacu Elizejskiego przez tylne wejście, ale Sykstus został przyjęty przez prezydenta oficyalnie w obecności Cambona i Ribota. Z rewelacyi »Opinion« wynika, **że w Paryżu i w Londynie traktowano rzecz poważnie.** Poincare wyraził się w bardzo serdecznych słowach o Austro-Węgrach i dodał, że wszyscy we Francyi się dziwią, dlaczego Francya już dawno nie zawarła pokoju z Austro-Węgrami. Rokowania te toczyły się w marcu i kwietniu, a mimo to dyplomaci państw zachodnich nie uważali za potrzebne donieść o tem Włochom. Jest to najprzykrzejsze z dotychczasowych rewelacyj, gdyż dnia 19 kwietnia 1917 r. Ribot i Lloyd George mieli spotkanie z Bonellim i Sonninem i nie wspomnieli delegatom włoskim ani słowem o tem, że od tygodni odbywają się rokowania z Austro-Węgrami, w których nawet uczestniczy prezydent republiki. »Journal des Debats« wskazuje na niebezpieczeństwo ówczesnego położenia i zapytuje, **coby się stało, gdyby Rzym przez niedyskrecyę dowiedział się o tajnych rokowaniach.** Włochy zawarłyby wtedy prawdopodobnie natychmiast pokój odrębny.

Wiedeń, 6 stycznia. (PAT). »Temps« pisze, że Francya i Anglia pozostały wierne swoim obowiązkom, które przyjęły na siebie wobec sprzymierzonych, jakkolwiek okazały każdej chwili gotowość zawarcia sprawiedliwego pokoju z Austro-Węgrami. Ribot i Lloyd George zgodzili się na to, by w pobliżu frontu francuskiego urządzić spotkanie króla angielskiego i Poincarego w towarzystwie szefów rządu z królem Wiktorem Emanuelem. Rząd włoski jednak odmówił. Rząd cesarza Karola nie chciał uczynić Włochom żadnej koncesyi nawet za odstąpienie Trentina żądał włoskich kolonij. W ten sposób musiały rokowania być przerwane.

Czesi zabrali pieniądze Kołczaka.

Praga, 6 stycznia (Tel. wł.) »Venkov« donosi z Londynu, że Czesi przytrzymali pociąg, wiozący Kołczaka i jego ministrów, jakoteż sześć innych pociągów, przewożących kasę. **Kołczaka wypuszczono, natomiast zakwestyonowano wszystkie pieniądze w wysokości 65 milionów funtów w złocie.**

Min. Grabski o regulacyi waluty

Warszawa, 6 stycznia (Tel. wł.) Onegdaj w godzinach południowych w gmachu ministerstwa skarbu odbyła się konferencya przedstawicieli prasy z ministrem skarbu. Przedmiotem tej konferencyi była **aktualna sprawa walki między marką a koroną.**

Na wstępie konferencyi minister zaznaczył, że **zniżka kursu waluty polskiej na giełdach zagranicznych nie stoi w żadnym stosunku do jej istotnej wartości**, jakoteż siły płatniczej i nabywczej. **Nie jest ona również** wynikiem **nadmiernego obdłużenia Polski** (w prasie wiedeńskiej określano długi państwa polskiego na 176 miliardów, gdy w istocie nie wynoszą nawet 17 miliardów), ani nadmiernego pośpiechu w drukowaniu i puszczaniu w obieg marki.

Pięć miliardów marek, jakie Polska posiada w obiegu, jest to suma bynajmniej stosunkowo niewielka, o ile się uwzględni obszar i ludność państwa, a nawet **niewystarczająca.**

Niski stan waluty polskiej nie jest również wynikiem braku bogactw naturalnych ani niezdolności robotnika polskiego do ich przerobienia. Przeciwnie zarówno **kolosalne bogactwa Polski, jak i zdolność, inteligencya, pracowitość i zręczność robotnika polskiego stanowią trwałą podstawę dla waluty polskiej.** Marka polska nie potrzebuje szukać oparcia, tylko w złocie, jakkolwiek **państwo polskie ma środki ku temu, by zgromadzić daleko większe zapasy złota niż ich posiada obecnie** i niż się to może uskutecznić w drodze przymusowej rekwizycyi.

Ale i najpopularniejsze monety jak np. francuskie i angielskie nie są płatne dziś w złocie. Niski kurs marek polskich nie jest zatem wynikiem żadnego z czynników naturalnych. Jest on wynikiem **gry spekulantów**, którzy korzystając z chwilowych kłopotów państwa polskiego w zakresie transportów, aprowizacyi i organizacyi wewnętrznej, usiłują podkopać siły finansowe młodego państwa polskiego. Obniżenie waluty polskiej na giełdzie zagranicznej jest rezultatem pracy wrogów naszych przeciw państwu polskiemu. Te same siły, które pracowały przeciw samemu istnieniu państwa polskiego, pracują dziś nad jego osłabieniem. Wartość marki polskiej jest bardzo wielka, podkopywanie tej wartości jest przestępstwem przeciw państwu polskiemu.

Ta walka walutowa nie jest objawem braku zaufania do państwa polskiego ze strony choćby jednej dzielnicy, ale jest objawem interesów pewnych grup spekulantów. **W Polsce istnieje jeden tylko państwowy znak pieniężny a jest nim marka polska. Wszystkie inne znaki pieniężne, mające obieg w państwie, jak korony, ruble są w stosunku do marki polskiej walutą zagraniczną.**

Podtrzymywanie kursu waluty zagranicznej nie leży bynajmniej w interesie państwa polskiego. Ponieważ jednak znaczna część ludności posiada tę obcą walutę, państwo polskie powinno liczyć się z godziwymi interesami tej ludności, ale nie z interesami spekulantów. **Relacya między marką a koroną nie może się opierać na kursie giełdowym**, ale na istotnej sile kupna.

Minister skarbu dbać powinien, by wszelkie zarządzenia, pozostające w związku z ustaleniem tej relacyi, nie sprzyjały napływowi waluty obcej. Minister, któryby wydał zarządzenia, sprzyjające napływowi waluty obcej, popełniłby takie samo przestępstwo, jak wódz armii, któryby otworzył front przed nieprzyjacielem. **Zalew kraju przez obcą monetę to najprostsza droga do upadku państwa.** Przed zalewem waluty obcej nie obroni nas ani straż graniczna ani siła policyjna. Źródło tej obrony tkwić winno w samej istocie zarządzeń.

Dlatego kurs koron, jaki ustaliło ministerstwo skarbu polskiego, nie może być wyższy od kursu, jaki notują giełdy zagraniczne. W przeciwnym razie korony zaczęłyby napływać do Polski z Szwajcaryi, Austryi, Węgier i całego świata, że zaś kurs koron na giełdzie zagranicznej waha się od 65—71 fen., minister skarbu polskiego nie mógł ustalić kursu wyższego ponad 70 fen.

Wszystkim, którzy otrzymują pensye i wypłaty w markach, rząd wynagrodzi straty na kursie przez dodatki specyalne. Nic więc nie stracą ani urzędnicy ani robotnicy, nie zadowoli to jedynie tych, którzy chcą przycisnąć państwo polskie do muru.

Jedynym środkiem radykalnym, który grze tej położy kres, będzie **ustalenie przez Sejm ostatecznej relacyi między marką a koroną.** We czwartek dnia 8 bm. minister przedstawi Sejmowi projekt, ustalający relacyę między marką polską a koroną.

Warunki, umożliwiające obecnie grę spekulacyjną koronami, powstały wskutek błędów skarbu polskiego. Należało już dawniej wprowadzić w Małopolsce markę polską obok korony.

Minister skarbu raz jeszcze wskazał, że **powinniśmy się bronić przed napływem koron do Polski.** Za te korony bowiem Polska zapłaci nie papierkiem, ale znakiem pieniężnym, reprezentującym siłę państwa. Tymczasem my dostaniemy papier, który Polska ma przedstawić bankowi austro-węg. do spalenia i otrzyma **po 1 hal w złocie za koronę.** Gdybyśmy tedy zapłacili zbyt drogo za koronę, równałoby się to okradzeniem skarbu polskiego. Jest to zarazem **gorsząca walka dzielnic,** której Sejm uchwałą swoją powinien najrychlej położyć kres. Chodzi o to, by wszystkie dzielnice, zamiast walczyć wzajemnie, pracowały zgodnie nad podniesieniem waluty swojej.

Uczuciowy a częściowo namiętny ton mowy ministra udzielił się obecnym przedstawicielom prasy.

I tak red. nacz. »Kur. Porannego« Ehrenberg zażądał aż ustawy karnej przeciw, jak się wyraził, występnej agitacyi w sprawie walutowej. Następnie p. Bazylewski zadał ministrowi kilka pytań, mianowicie: czy minister ma własny projekt unifikacyi waluty i jaką relacyę między marką a koroną zamierza minister przyjąć za podstawę regulacyi waluty.

— Jest to właśnie sedno sprawy — odrzekł minister. — Nie podjąłbym się był teki ministra skarbu, nie mając własnego projektu w tej sprawie. Lecz nie mogę z nim wystąpić obecnie, ogłoszę go **w odpowiedniej chwili.** Relacya marki do korony na razie obniża się, ale jest to wynik występnej spekulacyi. Marki w niedługim czasie się podniosą i właśnie wtedy można będzie relacyę tę ustalić.

Na uwagę p. Bazylewskiego, że do marki ludność ma mniej zaufania, niż do korony, która ma gwarancyę w zapasach złota banku austro-węgierskiego, odparł minister, że zapatrywanie to jest niesłuszne, bo korona jest bez wartości, gdyż wynosi zaledwie 1 halerz. Natomiast wartość marki opiera się o bogactwo całego państwa, o siły żywotne całego narodu. **Nawet, gdyby korony uzyskały wyższy kurs na giełdach niż marki, fakt ten nie wpłynąłby na stanowisko rządu.**

W kwestyi ewentualnego **ostemplowania koron** wyraził się minister po pewnem wahaniu, że jest to kwestya, **która dopiero w przyszłości może być rozważaną.**

Z kolei red. Horowicz w polemice z ministrem skarbu zwrócił uwagę na **szkodliwe następstwa zarządzeń ministra skarbu, jakie one wywołały w życiu gospodarczem Małopolski.**

Przemówienie to w wysokim stopniu rozdrażniło ministra, który przerwał dyskusyę i zakończył konferencyę.

Epilog ten można uważać za przygrywkę do scen, jakie się odbędą na czwartkowem posiedzeniu Sejmu, gdy przyjdzie do dyskusyi nad zapowiedzianym projektem ministra skarbu.

Polskie marki w Berlinie.

Warszawa, 6 stycznia (Tel. wł.) Na doniesienie jednego z pism, że banki berlińskie przyjmują marki polskie, zwrócił się jeden z najpoważniejszych domów bankowych w Warszawie do Berlina z prośbą o wyjaśnienie. Wczoraj nadeszła odpowiedź, że o podobnych transakcyach nic w Berlinie nie wiadomo. Natomiast istotnie rząd niemiecki czyni przygotowania do wprowadzenia na giełdę berlińską waluty okupacyjnej polskiej.

O poprawę bytu urzędników.

Warszawa, 6 stycznia (Tel. wł.) Wczoraj w południe do prezydenta ministrów udała się delegacya urzędników państwowych i złożyła mu umotywowany memoryał, dotyczący poprawy

bytu urzędników. Ponadto złożono wniosek, w którym podkreślono, że jedynie doraźne podwyższenie płac o 100 proc., przyznanie dodatków drożyźnianych i załatwienie postulatów wymienionych w memoryale może poprawić byt ekonomiczny urzędników i zapobiedz rozprężeniu, jakie wskutek katastrofalnego położenia funkcyonaryuszy państwowych wśród nich panuje.

Prezydent ministrów zajął się żywo postulatami urzędników i przedłożył je niezwłocznie wszystkiej radzie ministrów. Wedle pogłosek uznaje ona zasadniczo potrzebę poprawy bytu urzędników w myśl przedłożonego memoryału, ale skłania się jednak do tego, aby poprawa ta wyrażała się w przyznaniu urzędnikom szeregu świadczeń w naturze.

DODATKI DLA FUNKCYONARYUSZY MAŁOPOLSKICH.

Warszawa, 6 stycznia (Tel. wł.) Wczorajszy »Monitor Polski« ogłasza rozporządzenie ministra skarbu o przyznaniu funkcyonaryuszom państwowym Małopolski nadzwyczajnych dodatków do dyet i strawnego. Dodatki do dyet wynoszą: II klasa 85 koron, III klasa 75 koron, IV klasa 65 koron, V klasa 54 koron, VI klasa 52 kor., VII 47 koron, VIII klasa 40 koron, IX klasa 37 koron, X klasa 29 koron, XI klasa 30 kor.(?). Dodatek do strawnego dla starszych oficyantów 14 kor., dla oficyantów i pomocników kancelaryjnych 15 kor., dla niższych sług (podurzędników) 15 kor. 48 hal.

Marka i korona.

P. minister Grabski prostuje i tłomaczy, dlaczego wydał swoje osławione rozporządzenie walutowe dla b. zaboru austryackiego. Wobec tego zauważyć należy, że Małopolska stanęła jedynie w obronie swojego pieniądza, w obronie swojego najżywotniejszego interesu. I temu pan minister nie powinien się dziwić. — My wcale przeciwnie rozprawiać się na wywody p. ministra. Ale w tej chwili jest sąd trzeci: giełda. I w tem tkwi sedno katastrofy, za którą już b. zabór austryacki, względnie Małopolska, odpowiedzialne być nie mogą. Jest rzeczą zarządu skarbowego przewidywać następstwa każdego samorzutnego zarządzenia. Tej przewidencyi ze strony zarządu skarbowego niestety nie było. Rozpętała się karygodna, bo spekulacya, obniżająca wogóle znaczenie i walor pieniądza polskiego — i w tem znowu tkwi niebezpieczeństwo zarówno dla marki, jak dla korony. Jednem słowem zerwał się chaos, w którego mętach ręka giełdziana spekulanta wyławia szalone zyski.

Małoduszne są wobec tego narzekania pewnej części prasy warszawskiej, że Małopolska wyzyskuje Królestwo. Świadczy to o zupełnej nieznajomości rzeczy, o dyletantyzmie finansowym. Nawiasem powiedziawszy, ta sama prasa milczeniem pominęła fakt niebywały, że w tem samem państwie, w tej samej Polsce, istniały dwie jednostki monetarne, marka i korona, z których pierwsza przez cały rok miała dwa razy większą wartość od drugiej. Następstwem tego było, że mieszkańcy Krakowa, przybywszy do Warszawy, tracili połowę swoich zasobów, gdy Warszawianin tyle właśnie zyskiwał, gdy zawitał do Galicyi lub Lublina. A jakie stąd były następstwa dla handlu i przemysłu obu dzielnic, odczuwaliśmy to wszyscy bardzo boleśnie na własnej skórze. Widział to minister Biliński i delikatnie, powoli, zaczął torować drogi do unifikacyi waluty. Niestety, drogi te przecięto jednem cięciem i wywołano katastrofę. Kto powinien więc wypić to piwo, które nawarzył. Teraz jednak Sejm, jako wykładnik narodu, musi wytężyć siły, aby tym przymusowym konsumentem »piwa« nie był naród, aby nim nie było państwo. P. minister Grabski zapowiada, że Sejm w drodze ustawodawczej uregulnje kwestyę waluty, co należy do jego atrybucyi. Sejm byłby miał jednak znacznie łatwiejsze zadanie, gdyby p. minister nie był tej akcyi ustawodawczej Sejmu uprzedził swojem rozporządzeniem.

Rozporządzenie walutowe p. Grabskiego, ustanawiające kurs 100 koron na 70 marek, pojawiło się obecnie w urzędowym »Monitorze Polskim«, a więc ma już charakter zupełnie autentyczny. Można wobec tego wykazać stanowczo, że krok p. Grabskiego był pchnięciem, podżegnięciem w koronę. Dowodzi tego artykuł 3 rozporządzenia. Artykuł ten bowiem nie tylko nie nakłada na kasy rządowe obowiązku przyjmowania wpłat koronowych po kursie 70 marek polskich za 100 koron, ale wręcz stanowi, że całe to rozporządzenie nie ma wagi w stosunku do nich, gdyż mają się one przy wpłatach trzymać nowego kursu o tyle tylko, »o ile poprzednio nie został ustalony inny kurs przeracowania«. Ponieważ zaś poprzednio ustalono kurs przerachowania 100 marek polskich na 175 koron (a nie, jakby obecnie należało na 142 kor. 85 hal.), a nowe rozporządzenie tych dawnych kursów nie tylko nie znosi, lecz je ponownie sankcyonuje, przeto pierwsza część rozporządzenia zawisła w powietrzu. Nie może więc wogóle być mowy o faktycznie obowiązującej, skoro obowiązuje tylko jednostronnie przy wypłatach rządowych. Te nie zmieniła się w tym samym rządzie z chwilą, gdy przyjmuje korony jako wpłatę.

Omawiając to rozporządzenie, pisze warszawski »Kurver Polski«:

Na giełdę rozporządzenie to, jak również i wszystkie zapowiedzi p. Grabskiego, nie wywarły wpływu najmniejszego. — Spekulanci, niewiadomo o słowo p. Grabskiego, skupują korony po dziennym kursie giełdowym, oczywiście nie wierząc, aby projektowana relacya p. Grabskiego mogła stać się zasadą dla wszelkich transakcyi handlowych. Po tych dwóch aktach nastąpić ma trzeci: stemplowanie marek na korony. O ile dotychczasowe zarządzenia p. Grabskiego miały ten skutek, że kurs marek w stosunku do korony się obniżył, to trzeci środek spowoduje, że kurs marki znacznie się zbliży do poziomu korony. Spotkanie nastąpi niezadługo. W każdym razie na ten proces fatalny, przyspieszony dyletanckiemi zarządzeniami, nie poradzą komunikaty urzędowe!

KRONIKA.

Kraków, 6 stycznia.

NASTĘPNY NUMER „NOWEJ REFORMY" z powodu przypadającego dzisiaj święta Trzech Króli, wyjdzie we środę popołudniu o zwykłej porze.

Z DOWÓDZTWA MIASTA otrzymujemy następujące pismo: Społeczeństwo nasze dało obecnie wymowny dowód, jak serdecznie odczuwa łączność z żołnierzem polskim i z całą ofiarnością śpieszy z pomocną ręką, gdy idzie o osłodzenie chwil jego doli. Wspaniałe dary popłynęły zewsząd w tygodniu świątecznym dla żołnierza w polu i na gwiazdkę dla tut. załogi. Liczne komitety pań pracowały gorliwie w tym kierunku, stare firmy, jak „Hawełka" obdarzyły żołnierzy na odwachu obfitymi darami. Biały Krzyż w Podgórzu podejmował u siebie na obiedzie 700 żołnierzy, a dyrekcye kin krakowskich: „Uciechy", „Promienia" „Sztuki" i „Opieki" wydały bezpłatne przedstawienia dla nich.

Za te dowody życzliwości i zajęcia się uprzyjemnieniem chwil świątecznych naszego żołnierza składa Dowództwo miasta na tej drodze wszystkim ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

REKWIZYCYE WĘGLA PRZEZNACZONEGO DLA KRAKOWA. Miasto nasze znajduje się znowu w katastrofalnem wprost położeniu z powodu braku węgla. Gazownia miejska pracuje bez żadnych zapasów węgla z dnia na dzień, — to samo odnosi się do elektrowni miejskiej. Ludność pozbawiona jest możności zaopatrywania się nawet w minimalne ilości węgla po 3 ct. cł. miesięcznie. Są tacy, którzy nie mogli dotąd zrealizować asygnat za październik zeszłego roku. Szkoły i gimnazya dla braku węgla zmuszone będą wkrótce zawiesić naukę.

Stan ten pogarszają często wykonywane rekwizycye węgla, przeznaczonego dla miasta, przez różne władze i urzędy. Oto wczoraj dyrekcya kolei w Krakowie telegraficznym nakazem zajęła 99 wagonów po 20 i 15 ton węgla górnośląskiego, który był przeznaczony dla ludności i szkół w Krakowie. Ogółem czyni to 150—180 wagonów normalnych.

Nie można się zatem dziwić, że pomimo pojawiających się od czasu do czasu wiadomości o zwiększeniu się produkcyi węgla w kopalniach, nietylko że nie następuje żadna poprawa stosunków, lecz stan coraz więcej się pogarsza. Na nic się nie przydadzą wszelkie wysiłki, czy to zarządu miasta czy rady miejskiej, skoro po wielu trudach, zabiegach i staraniach otrzymane węgle dla ludności Krakowa w drodze ulegają różnym rekwizycyom. W każdym razie przed każdą zamierzoną rekwizycyą powinno następować porozumienie z zarządem miasta, a to w interesie dwustutysięcznej ludności, która ma prawo domagać się obywatelskiego postępowania wobec niej.

AMERYKAŃSKA MISYA SANITARNA W POLSCE. W Krakowie bawi obecnie, pracując w instytucie bakteryologicznym, major Willis P. Baker, lekarz, członek amerykańskiej ekspedycyi sanitarnej, która obecnie zajmuje się specyalnie zwalczaniem epidemii tyfusu plamistego w Polsce, jako najgroźniejszego wroga. Misya ta pod komendą naczelną pułkownika Gilchrista z korpusu medycznego armii Stanów Zjednoczonych, składa się z 500 szeregowców-specyalistów, wykwalifikowanych do służby sanitarnej i do walki z epidemiami, oraz z 50 oficerów, przeważnie lekarzy. Ekspedycya ta założyła główną swoją siedzibę w Oświęcimiu, przez który obecnie odbywa się przejazd około 200.000 wracających z niewoli jeńców oraz impatryujących się uchodźców polskich. Dwa — trzy razy tygodniowo przejeżdża teraz tędy pociąg, wiozący około 5000 tych powracających; niedawno przejechało przez Oświęcim 1200 uchodźców polskich ze Stanów Zjednoczonych. Całe te wracające rzesze w Oświęcimiu poddawane są badaniu lekarskiemu, kąpielom, desynfekcyi, odwszawieniu, szczepieniom itd. Ekspedycya amerykańska zorganizowała takie stacye również na wschodnich granicach Rzeczypospolitej.

WARSZAWA NIE MA BLACHY. Jeden z naszych czytelników, który niedawno bawił w Warszawie, żali się słusznie, że stolica Polski nie postarała się do tej pory o czysto polskie napisy ulic. Pozostały one takie same, jak za rządów rosyjskich. U góry jest napis ruski, pod spodem polski. Napis ruski został wprawdzie zamalowany, ale farba spełzła i wzruszony podróżnik ogląda miłe oka napisy „Eriwanskaja, Nowgorodskaja, Pietierburskaja" itp. Wprawdzie Warszawa sprawy takie nazywa w swoim żargonie „detalami", ale normalny Polak doznaje na ten widok uczucia wstydu. Właściciele kamienic warszawskich mogą przecież postarać się o kawałek blachy, a jeżeli nie chcą tego uczynić, magistrat warszawski powinien im to nakazać. Wstyd doprawdy, że stolica wskrzeszonej ojczyzny tak mało dba o to, co nakazuje najskromniej nawet pojmowana godność narodowa.

NOWA TARYFA CELNA. Dyrekcya skarbu we Lwowie donosi: Według artykułu 14 rozporządzenia ministerstwa skarbu oraz przemysłu i handlu w Warszawie z dnia 4 listopada 1919 („Monitor" Nr 265) o taryfie celnej, można używać do opłaty cła oprócz złota jedynie biletów polskiej krajowej Kasy pożyczkowej. Przy opłacaniu cła temi biletami uiszcza się dopłatą (agio), wynoszącą obecnie aż do dalszego zarządzenia 200 procent. Ponieważ na terytoryum byłego zaboru austryackiego tj. w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim są dotychczas w obiegu jedynie korony, przeto publiczność, mająca styczność z urzędami celnymi, winna się na tę zmianę przygotować. Nowa taryfa celna wchodzi w życie na obszarze wszystkich ziem Rzeczypospolitej polskiej dnia 10 stycznia 1920.

WYSTĘPY ST. WYSOCKIEJ. Oczekiwane z ogromnem zaciekawieniem występy znakomitej tragiczki, p. St. Wysockiej-Stanisławskiej, rozpoczynają się w teatrze im. J. Słowackiego w dniach najbliższych. Na pierwszy występ wybrano dwie kreacye, będące nietylko szczytem twórczości artystki, ale i szczytem sztuki aktorskiej wogóle, tj. „Jewdochy" w „Sędziach" St. Wyspiańskiego i „Elektrę" Hugona Hoffmannsthala. Pani Wysocka ukaże się później w następujących, dawniej już granych rolach: Pułkownikowej w „Pannie mężatce" Korzeniowskiego, Róży w „Lilli Wenedzie" Słowackiego, Rebeki West w „Rosmersholmie" Ibsena i i. Nadto wystąpi artystka w następujących nowościach, które były w programie teatru krakowskiego: Żeromskiego „Ponad śnieg", Claudela „Zwiastowanie" i Rostworowskiego „Miłosierdzie". Do sztuk objętych repertuarem występów świetnej artystki, czynią się staranne przygotowania.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś popołudniu „Jasełka" Świerzyńskiego dla dziatwy, wieczorem wyborne przedstawienie składane „Teatr amatorski", prolog ze „Strasznego dworu" i „Divertissement baletowe". Jutro najulubieńsza opera komiczna tego sezonu, prześliczny muzycznie „Baron cygański". Artyści dramatu pracują obecnie pod reżyseryą p. Koreckiego nad wyborną sztuką Walewskiego „Krzyżacy", przerobioną z rozgłośnej powieści Sienkiewicza, a nowo inscenizowaną przez prof. J. Wiśniowskiego. Zespół operetkowy pod reżyseryą p. Lelewicza przygotowuje śliczną operetkę Lehara pt. „Ewa", w dziale zaś operowym najbliższą nowością repertuarową będzie znakomite dzieło Rossiniego „Cyrulik sewilski", z którego próby pod reżyseryą p. Tarnawskiego również są w toku. Niezależnie od wspomnianych premier dyrekcya jeszcze w tym tygodniu, mianowicie w najbliższy czwartek, wznawia jedną z najweselszych, rekordową farsę zeszłego sezonu, mianowicie arcywesoły „Podjazd nieprzyjacielski" Zalewskiego. Reżyseryę tego wznowienia prowadzi p. Kucharski. Rozpoczęły się też przygotowania do bardzo pięknej operetki polskiej, mianowicie „Kwiatu paproci", znanego kompozytora warszawskiego, Stefana Malinowskiego, w najbliższej po „Ewie" nowości repertuarowej w dziale operetki.

Z „BAGATELI". Dzień „Trzech Króli" przyniesie trzy przedstawienia. We środę raz jeszcze program sylwestrowy, który we czwartek ustąpi miejsca farsie Hennequine'a i Vebera pt. „Czy jest co do oclenia", cieszącej się obecnie w Paryżu szalonem powodzeniem.

Zainteresowanie „Szopką krakowską", która dzisiejszej nocy zawita do „Bagateli" jest ogromne. Przepyszne figurki metrowej wielkości, wykonane artystycznie przez majstrów w swoim rodzaju, wywoływać będą salwy śmiechu, a wysoce aktualny, satyryczny tekst spotęguje bezwątpienia silne wrażenie. Początek widowiska o godz. 11 w nocy.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". Najbliższą premierą w „Nowościach" będzie 3-aktowa operetka Fr. Lehara „Wesoła wdówka". Melodyjna ta operetka cieszyła się zawsze wszędzie niezwykłem powodzeniem. Dyrekcya nie szczędzi trudów i kosztów, by operetkę tą wystawić z wielkim przepychem. „Wesoła wdówka" wejdzie na afisz w sobotę, 10 stycznia. W głównych rolach wystąpią pp. Teodozya Wandyczowa (wdówka) i Józef Solnicki (Danilo).

Dziś we wtorek popołudniu ciesząca się nie słabnącem powodzeniem „Rewia operetkowa", wieczorem „Tam, gdzie skowronek śpiewa".

ZE SZKOŁY DRAMATYCZNEJ. W dniu 15 bm. otwiera szkoła dramatyczna Kazimierza Gabryelskiego nowy kurs dramatyczny dla początkujących. Ustalona opinia szkoły pozwala się spodziewać, że zainicyowany nowy kurs odpowie potrzebie adeptów do zawodu scenicznego i ułatwi im zgłębienie tajników aktorskiego kunsztu. Zgłoszenia codziennie od 12—1 i od 5—6 w Instytucie muz., ul. św. Anny 2.

NA CELE PLEBISCYTOWE. W sobotę, 10 bm. odbędzie się w Kasynie wojskowem zabawa towarzyska, urządzona staraniem krak. Koła pań T. S. L. wraz z Komitetem na cele plebiscytowe i podarki dla dzieci kresowych. Zaproszenia wydaje się, począwszy od środy, w lokalu „Straży Polskiej", Rynek 6, II p. od godziny 5—7 popoł.

NA RZECZ POGOTOWIA. Jak się dowiadujemy, p. F. Zaleski, właściciel kino „Wanda", w dniu Nowego Roku sam zebrał 800 K na rzecz Pogotowia, a w dniu 9 bm. przeznacza 10 procent dochodu brutto ze wszystkich przedstawień także na Pogotowie ratunkowe. Przykład godny naśladowania.

DLA KRESÓW POMORSKICH. Nowopowstałe Towarzystwo kresów pomorskich pragnie w tej chwili zwrócić uwagę społeczeństwa na ważność dziedzin nadbałtyckich dla przyszłego bytu Polski, tak pod względem politycznym, jak też gospodarczym i zapoczątkowawszy pracę w tym kierunku utworzyło w Krakowie Koło małopolskie, które podzieliło się na sekcye: propagandy, naukową, skarbową i redakcyjną. Przynależność dziedzin nadbałtyckich zadecyduje o dobrobycie robotnika, rolnika, kupca i przemysłowca polskiego, a obowiązkiem każdego jest wziąć udział w pracy małop. Koła kresów pomorskich i poprzeć jego usiłowania moralnie i materyalnie. Wpisy przyjmuje prezes dr St. Stelarzewicz, Karmelicka 48 codziennie od 4—5 popoł., wkładki zaś i dary należy składać u skarbnika dyrektora seminaryum naucz. żeńsk. radcy Dobrowolskiego, Podwale 6, I p. w godzinach przedpołudniowych.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek, dnia 6 stycznia br. o godz. 11 rano w sali posiedzeń magistratu krakowskiego. Na porządku dziennym: Kwestya regulacyi płac dziennikarskich. Z uwagi na doniosłość sprawy wzywa wydział wszystkich członków do najliczniejszego przybycia.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. W dniu 14 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się w lokalu Tow. (Radziwiłłowska) zwyczajne posiedzenie naukowe, na którem p. dr Mikołajski i p. dr Kulin (insp. zdr.) wygłoszą referat pt. „Epidemia duru plamistego w Małopolsce w roku 1919". Lekarze, zamieszkali poza Krakowem, będą mile widziani, jako goście.

Z KRAKOWSKIEGO OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. Nadzwyczajne zgromadzenie członków w sprawie rządowego projektu ustawy o ustroju władz szkolnych odbędzie się we środę, dnia 7 stycznia o godz. 6 wieczór (Rynek 29).

WYZYSK LOTERYJNY. W poruszonej przez nas sprawie pobierania przez kantory, posiadające w Krakowie kolektury loteryi klasowej polskiej dla inwalidów wojennych oraz loteryi R. G. O., zapłaty za losy w koronach po kursie 2 K = 1 marka, a wypłaty wygranych stawek po kursie o wiele niższym, otrzymujemy od p. Adama Piotrowicza opis klasycznego przykładu takiego wyzysku.

P. Piotrowicz kupił w głównej kolekturze loteryjnej, w kantorze przy ul. Karmelickiej 10 cały los loteryi klasowej polskiej, wartości nominalnej 140 marek polskich, płacąc, podług żądania, po 2 K za markę, czyli 280 K. W dniu 16 grudnia 1919, gdy nadszedł wykaz wygranych polskiej loteryi klasowej, okazało się, że p. P. wygrał na cały los 175 marek czyli 350 K, a po potrąceniu 20 proc. miał otrzymać 280 K, tymczasem wypłacono mu tylko 186 K i 20 halerzy, licząc 1.33 K za 1 markę polską, czyli kolektura pobrała blisko 100 K nadwyżki.

Oczekujemy, że z jakiegoś urzędowego miarodajnego miejsca wyjdzie wyjaśnienie i rozstrzygnięcie tej sprawy, w której na razie kantorom pozostawiono pole do samowoli.

NOWY ZYSK PASKARSKI. Wahanie się relacyi pomiędzy marką polską a koroną i zwyżka w kursie ostatniej z nich na rynku wewnętrznym, komu jak komu, ale paskarzom wszelkiego rodzaju i autoramentu wyszła tylko na korzyść. Mianowicie, marka już spadła na równię korony, a wszyscy nasi handlarze w dalszym ciągu pobierają za wszystkie towary, sprowadzane z Warszawy lub via Warszawa, takie ceny, jak gdyby marka równała się dwu koronom. Kiedy tylko rozszerzyły się nasze stosunki handlowe z Kongresówką, nasi „małopolscy" paskarze zaraz zaczęli pobierać za wszystko podwójnie wyższe ceny, motywując to tem, że „marka droga", a więc „sprowadzanie z Warszawy lub przez Warszawę drogo kosztuje" — chociaż mieli towary jeszcze dawniej sprowadzone. Obecnie, kiedy marka gwałtownie spada, żaden z paskarzy jakoś nie wspomni o tej okoliczności, aby ceny obniżyć — jeszcze przeciwnie — podwyższają. Sprawą tą powinien się zająć urząd walki z lichwą, jak również komisya, zajmująca się normowaniem cen, których rewizyę należy obecnie bezwarunkowo przeprowadzić.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE. Wczoraj około 2 godz. popołudniu zdarzył się znowu jeden ze zbyt u nas częstych wypadków samochodowych, a tym razem ofiarą jego padło życie ludzkie. Mianowicie, na drodze z Warszawskiego na Prądnik Czerwony samochód, według zeznania świadków wojskowych, najechał w całym pędzie na idącą środkiem drogi kobietę wiejską. Prawdopodobnie nie słyszała ona cichej jazdy kół gumowych po śniegu, a kierowca samochodu nie dał sygnałów ostrzegawczych z należytą energią — dość, że samochód przejechał po kobiecie i pomknął dalej, jadącym samochodem nie przyszło nawet do głowy nią się zająć. Uczynił to dopiero jeden z przechodniów, który, wezwawszy do pomocy jeszcze jednego mieszkańca Prądnika, zarekwirował sanki pewnego włościanina z Michałowic w celu przewiezienia przejechanej kobiety, znajdującej się w ciężkim stanie na stacyę Pogotowia, dla udzielenia jej pomocy. Po drodze przewożona — zmarła. Była to kobieta młoda, około 30-letnia, pochodząca podobno z Michałowic, identyczności jej nie stwierdzono. Miała przy sobie 167 K gotówką i jakieś lekarstwa, prawdopodobnie dla dzieci, które niosła z apteki, już się jej w domu z temi lekami nie doczekano.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Onegdaj wieczorem na t. zw. Rydlówce w Podgórzu, zamieszkały p. Schleicher, elektromonter, człowiek około 30-letni, po jakiejś scenie małżeńskiej zażył 25 gramów kwasu solnego. Wezwane Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy, jednakże gryzący kwas solny zdążył już wywrzeć swoje działanie na przewód pokarmowy, tak, że w stanie bardzo groźnym p. S. przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Wczoraj w południe na stacyę Pogotowia zgłosił się jakiś oficer w towarzystwie młodej panienki — jak się później okazało, 17-letniej Poli H., — która w zamiarze samobójczym zażyła roztworu nadmanganianu potasu. Udzielono jej pomocy, poczem panienka w niegroźnym stanie oddaliła się wraz ze swoim towarzyszem.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj w południe wezwano Pogotowie do Górki Narodowej, gdzie fornal Roman Chorąży, schodząc ze schodów z ciężką belką na plecach, spadł i uległ złamaniu podstawy czaszki. Ratunek lekarza Pogotowia był nadaremny — Chorąży wkrótce zmarł.

SKUTKI AWANTURY. Wczoraj około 8 godziny wieczorem na stacyę Pogotowia przywieziono niejakiego p. Wiktora T., kierownika browaru, w stanie alkoholicznej nieprzytomności ciężko pobitego. Okazało się, że p. T. wraz ze swoim kolegą, oficerem, przy wesołej libacyi nadużył alkoholów, a później obaj znalazłszy się na Rynku, wszczęli gwałtowną awanturę. W rezultacie — oficer znalazł się w areszcie na odwachu, a p. T. na stacyi Pogotowia, gdzie go opatrzono i odwieziono do domu.

NAPADY NA POCIĄGI. Z ruchomej straży kolejowej zwracają uwagę na ciągłe napady, które urządzają bandyci z Rząski pomiędzy Zabierzowem a Krakowem. Napadają oni na pociągi towarowe, odczepiają całe wozy z towarami, których im potrzeba, i potem spokojnie je rabują, węgiel np. ładują na wozy.

Z kraju i ze świata.

ZE ZJAZDU ZWIĄZKU MIAST POLSKICH. Tel. nam z Warszawy: W niedzielę zaczęły się w sali ratuszowej obrady delegatów Związku miast polskich. Obrady zagaił wicepr. miasta Śliwiński, przewodniczył wicepr. m. Krakowa Rolle. Do prezydyum weszli ponadto pp. Kotwiński z Łodzi i Rychliński z Warszawy. Sprawozdanie z działalności Związku za rok 1919 składał dyrektor Biura Związku p. Pereck. Sprawozdanie to przyjęto bez dyskusyi. Na wniosek p. Śliwińskiego wybrano do komisyi budżetowej pp. Chlamtacza, Jankowskiego, Przeorskiego, Śliwińskiego i Thora.

Dyskusya toczyła się na temat organizacyi i przyszłych prac Związku. Przemawiali pp. Chlamtacz i Tertil. Niespodziewanie zjawił się na Zjeździe prez. m. Poznania Drwęski, którego zebrani powitali burzliwymi oklaskami. Popołudniu obradowały poszczególne sekcye. Wczoraj z rana obradowały sekcye: walki z gruźlicą i sekcya stosunku samorządu do państwa. Na popołudniowem posiedzeniu obradowano w sprawie rozbudowy miast, ubezpieczeniu od ognia i walki z gruźlicą.

O godz. 6 wieczorem udali się delegaci do teatru „Reduta". Po teatrze odbył się w sali Rady miejskiej bankiet. We wtorek dalszy ciąg obrad i zakończenie Zjazdu.

KONFISKATA PISM. Tel. nam z Warszawy: W dniu dzisiejszym skonfiskowano tu pisma: „Gaz. Poniedziałkowa" i „Kuryer nowy" za artykuły, zawierające cechy przestępstwa z art. 111 kodeksu karn. za podawanie wiadomości o ruchach wojsk.

BILETY DLA WOJSKOWYCH. (Tel. wł.) Min. spr. wojskowych poleciło, ażeby kasy kolejowe sprzedawały bilety żołnierzom, tylko zaopatrzonym w świadectwo czystości lub zdrowia.

WYDZIAŁ TOW. DZIENNIKARZY POLSKICH WE LWOWIE ukonstytuował się, wybierając skarbnikiem Karola Kucharskiego, jego zastępcą Bolesława Lewickiego, sekretarzem Wacława Naske-Nakęskiego, zastępcą zaś Stanisława Zachariasiewicza.

POŻAR W POCIĄGU PANCERNYM. We Lwowie na stacyi kolejowej w wagonie pociągu pancernego „Poznańczyk" powstał ogień, niszcząc całe wewnętrzne urządzenie i wywołując eksplozyę naboi i ręcznych granatów.

STRAJK KOLEJARZY ZAKOŃCZONY. Tel. ze Lwowa: Strajk kolejarzy zakończył się dziś wieczorem. Strajkujący wrócili do pracy.

TARNÓW, 2 stycznia. (Z Rady miejskiej. — Brak węgla. — „Sylwester"). Z początkiem bieżącego tygodnia odbyło się pod przewodnictwem burm. dra Tertila posiedzenie Rady miejskiej. Na wstępie na apel burmistrza Rada przyłączyła się do energicznego protestu w sprawie Galicyi wschodniej, poczem po zaakceptowaniu uchwały magistratu w sprawie wyasygnowania 300 K na „gwiazdkę" dla żołnierzy tarnowskich, Rada uzupełniła skład komisyi budżetowej radnymi: Wierzbickim, Muniakiem i Skwirutem, zatwierdziła uchwałę magistratu co do datków świątecznych dla pracowników miejskich i ubogich miasta, oraz uchwaliła przedłużenie postanowień Rady co do dodatków drożyźnianych dla pracowników miejskich, emerytów itp. i dla stróżów szkolnych, przyczem zaapelowano do Sejmu, by piekącą sprawę stróżów szkolnych w szkołach przemysłowych ostatecznie uregulował. Po uchwaleniu przystąpienia gminy tarnowskiej do banku komunalnego w Warszawie i wysłania dra Tertila i dra Mutza na Związek miast do Warszawy, wiceburm. dr Mütz referował sprawę wniosków komisyi skarbowej i magistratu co do podatku od przyrostu wartości nieruchomości. Po dłuższym referacie i wyjaśnieniach, danych przez referenta, posiedzenie z powodu spóźnionej pory zostało odroczone.

Regularny dopływ kontyngentowego węgla do miasta od dwóch tygodni został wstrzymany. Powód leży prawdopodobnie we wstrzymaniu się górników od pracy z powodu świąt, co w zupełności rozumiemy. Natomiast nie pojmujemy, że podczas gdy węgiel kontyngentowy wstrzymano, całe wagony węgla pozakontyngentowego idą do naszego miasta. Ze względu na ewentualne rozruchy z powodu braku opału inspektorat węglowy zechce jak najprędzej wysłać do Tarnowa resztę kontyngentu grudniowego.

Miasto nasze obchodziło „Sylwestra" bardzo wesoło. Bawił się „Sokół", gdzie po bardzo urozmaiconym programie rozpoczęły się tany, trwające do białego rana. Dobrym momentem wieczoru było zebranie 500 K na fundusz plebiscytowy. Równocześnie odbyła się wesoła zabawa w kasynie, a sala „Bristolu" była wypełniona szczelnie gośćmi, którzy chętnie pospieszyli, by wysłuchać wykwintnego zespołu muzycznego p. Tukacza.

PRZEMYŚL, 2 stycznia. (Malwersacye z darami amerykańskimi. — Walne zgromadzenie Sokoła. — Bezpieczeństwo publiczne. — Z teatru). W prasie miejscowej pojawiły się artykuły o malwersacyach z darami amerykańskimi. Nauczycielka, która kierowała akcyą rozdziału śniadań dla dziatwy w szkole im. Piramowicza, miała wedle relacyi „Ziemi przemyskiej" wywieźć 3 worki z artykułami spożywczemi, a także w dziale finansowym mają być braki. Wszystko to działo się ze szkodą dziatwy szkolnej. To też grono nauczycielskie szkoły im. Piramowicza odniosło się do inspektora szkolnego p. Chmurowicza z prośbą o interwencyę w tej sprawie.

Dnia 29 grudnia odbyło się walne zgromadzenie Sokoła. Przewodniczył prezes p. dr Leonard Tarnawski. Sprawozdanie z działalności zarządu referował sekretarz p. Zagórski. Zarząd Sokoła spłacił — jak wynika ze sprawozdania — wszystkie długi z wyjątkiem Banku krajowego. Zgromadzenie udzieliło ustępującemu wydziałowi absolutoryum. Prezes dr Tarnawski wniósł prośbę o rezygnacyę ze stanowiska prezesa. Zgromadzenie wybrało prezesem burmistrza p. Kostrzewskiego i mianowało członkami honorowymi Sokoła jenerała Hallera, posła hr Skarbka i b. prezesa dr L. Tarnawskiego.

Nareszcie rozpoczęły władze policyjne energiczne poszukiwania za złodziejami i rozmaitymi rzezimieszkami. Kom. pol. p. Trusz urządza często obławy, oczyszczając miasto z szumowin. Władze nie powinny spocząć tak długo, dopóki bandyci, operujący w mieście nie znajdą się pod kluczem.

Wieczór sylwestrowy, urządzony w „Teatrze Polskim" był nader udatny. Punktem kulminacyjnym wieczoru było odegranie jednoaktówki „Sen przemyskiego aktora", revue w 1 akcie. Rzecz napisał Przemyślanin Czesław P. Ujrzeliśmy na scenie sylwetki osobistości przemyskich. Doskonałe typy stworzyli p. Wicki (dziad), p. Beroński (duch teatru), p. Grabowska (panna z kabaretu), p. Saraczyńska (kolporter), p. Bojanowski (legionista), p. Leszczyc (recenzent), p. Orski (aktor), p. Palczewska (Hiszpanka).

OŚWIĘCIM, 29 grudnia. (Wiec manifestacyjny pracowników państwowych). Stosunki aprowizacyjne w Oświęcimiu nigdy nie były uregulowane. Bliskość granicy i łatwość wywozu sprawiały, że poza Oświęcim szły wszystkie towary, które tylko spieniężyć się dały, dla mieszkańców zaś pozostawały resztki po wysokich cenach. Stosunki te w czasie wojny znacznie się pogorszyły i obecnie doszło do tego, że wiele artykułów codziennego użytku można taniej nabywać w Krakowie, aniżeli w Oświęcimiu. Największą klęską aprowizacyjną dotknięci są pracownicy państwowi. W szczególności cierpią pracownicy państwowi na dotkliwy brak środków opałowych, gdyż inspektorat węglowy w Krakowie (władza państwowa!) nietylko nie uznał za stosowne zaopatrzyć w węgiel swych najbliższych pracowników, ale nawet urzędom państwowym odmawia dostarczenia węgla. Urząd pocztowy grozi wstrzymaniem służby. Nielepiej dzieje się z odzieżą, bielizną i obuwiem, któreto towary z powodu wysokich cen są dla pracowników państwowych zupełnie niedostępne. Na tem podłożu został tutaj zwołany wiec manifestacyjny pracowników państwowych. Na wiec przybyła liczna rzesza pracowników państwowych wszelkich kategoryj, w sile kilkuset ludzi. Obrady zagaił prezes Zajączkowski, poczem poszczególni referenci pp. Orłowski, Baścik i Stelarski wygłosili swoje wywody. Wywiązała się obszerna dyskusya, przepełniona wyrazami goryczy, pod adresem miejscowego starostwa, inspektoratu węglowego i p. delegata Gałeckiego, poczem zgłoszone na podstawie referatów rezolucye przyjęto jednomyślnie i poruczono wykonanie komitetowi dla tej sprawy wybranemu.

Na wiec przybył p. poseł Śliwiński, który zachęcał pracowników państwowych do utworzenia organizacyi dla celów samoobrony. Obrady toczyły się spokojnie i niczem nie zostały zamącone, niemniej jednak należy zwrócić uwagę sfer miarodajnych na ten, dotychczas po macoszemu traktowany najnieszczęśliwszy z nieszczęśliwych powiat polityczny w Małopolsce.

GRODNO ZA POLSKĄ. (Tel.) Dnia 4 bm. w teatrze miejskim w Grodnie odbył się polski wiec narodowy w sprawie kresów wschodnich. Po przemówieniu dra Hipolita Charniewicza, kierownika delegacyi udającej się do Paryża w imieniu obywateli ziemi grodzieńskiej, zebrani powzięli uchwałę zwrócenia się do Sejmu republiki polskiej z prośbą o urzeczywistnienie pragnień ludności i dokonania jak najrychlejszego przyłączenia ziemi grodzieńskiej do wolnej, zjednoczonej Polski.

POMYSŁY BISKUPA CHEŁMIŃSKIEGO. (Tel.) „Dziennik Berliński" donosi, że biskup chełmiński razem z kapitułą w Pelplinie zaprowadza obecnie dla kleryków wykłady po łacinie. Dotychczas wykłady te odbywały się w języku niemieckim, jednakże z chwilą, gdy dyecezya dostała się pod panowanie polskie, wykłady niemieckie zamienia się na łacińskie w tym celu, aby nie potrzeba było wprowadzać języka polskiego.

CHĘĆ PERTRAKTACYJ CZECHÓW Z KSIĘDZEM HLINKĄ. Ks. Kmetko, jeden z dawnych zwolenników księdza Hlinki, a obecnie należący do ugodowców w sprawie czesko-słowackiej, z polecenia byłego ministra dla Słowaczyzny, Šrobera, był u księdza Hlinki, aby skłonić go do zgody z Czechami, zawartej przed rokiem, wzamian za co obiecywał mu w imieniu Czechów uwolnienie. Hlinka odmówił. Wówczas zażądano od niego podpisania deklaracyi, że godzi się na panowanie Czechów na Słowaczyźnie i że potępi wszelką agitacyę antyczeską i niepodległościową. Ale i na to się nie zgodził. Podobno na tej zasadzie przeniesiono księdza Hlinkę z dotychczasowego miejsca uwięzienia i dziś jest jakoby na zamku w Brodku na Morawach pod opieką detektywa.

MIANOWANIA. Minister poczt i telegrafów nadał kierownikowi dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie drowi Zygmuntowi Jakeschowi tytuł i charakter prezydenta dyrekcyi poczt i telegrafów i zamianował równocześnie radcę ministeryalnego Franciszka Musiała i st. radcę budownictwa inż. Kazimierza Dutczyńskiego wiceprezydentami tejże dyrekcyi w V klasie rangi.

ZMARLI.

Kazimierz Krzyżanowski, pedagog, b. urzędnik krak. Kasy Oszczędności, zmarł 4 bm. w szpitalu ks. Bonifratrów. Zmarły był człowiekiem niezwykłej prawości, bezpłatnie poświęcał swój czas i pracę dobru ogólnemu, jako członek kilku instytucyj humanitarnych i kulturalnych. Pomimo skromnych warunków materyalnych, grosz ofiarny niósł wszędzie, gdzie widział potrzebę. Żałował tylko sobie i to bodaj czy nie przyspieszyło jego zgonu. Żył lat 67.

Leon Balicki, notaryusz, zmarł nagle we Lwowie w 41 roku życia.

Józef Chudoba, dyrektor fabryki wagonów w Sanoku, umarł w 48 roku życia w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie we środę o godz. 3 popoł. z kaplicy cmentarnej.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Wtorek, 6 bm. popoł.: „Betleem polskie" L. Rydla, wieczorem „Nerwowi" W. Sardou.
Środa, 7 bm.: „Tartuffe" Moliera.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Wtorek, 6 bm. popoł.: „Boże Narodzenie", wieczorem „Teatr amatorski", „Straszny dwór" (Prolog) i „Divertissement baletowe".
Środa, 7 bm.: „Baron cygański".

REPERTUAR „BAGATELI".
Wtorek, 6 bm. popoł. o 4: „Roztwór prof. Pytla", o pół do 8: „Tancerka", o 11 w nocy „Szopka krakowska".
Środa, 7 bm.: „Kraków na szczudłach".

REPERTUAR „NOWOŚCI".
Wtorek, 6 bm. popoł.: „Rewia operetkowa", wieczorem „Tam, gdzie skowronek śpiewa".
Środa, 7 bm.: „Miłość walca".

OGŁOSZENIE.

Na skutek rozporządzenia Ministerstwa przemysłu i handlu z dnia 2 grudnia 1919 roku L. 41523, Inspektorat węglowy w Krakowie zawiadamia, że od dnia 1 stycznia b. r. wysyłki i przewóz węgla i koksu na terenie Małopolski będą uskuteczniane li tylko na zasadzie listów przewozowych, wystawianych przez Państwowy Urząd węglowy w Warszawie. Wyjątek czasowo stanowić będzie wysyłka węgla i koksu ze stacyi zagłębia karwińskiego. Równocześnie zawiadamia się, że wszystkie zamówienia, wydane w miesiącach listopadzie i grudniu roku ubiegłego, nie wykonane do dnia 1 stycznia 1920 roku, zostają niniejszem anulowane. W styczniu bieżącego roku będą wykonane tylko przydziały styczniowe.

391 **Inspektor węglowy.**

— NOWE KSIĄŻKI:

Inż. K. Stadtmüller: „Słowniczek kolejowy", zestawiony na podstawie wyrażeń, podanych przez inżynierów kolejowych. (Nakł. krak. Sp. wyd.). Cena 5 K 40 hal.

Zdziechowski Maryan: „Wpływy rosyjskie na duszę polską". (Nakład krak. Spółki wydawniczej. Kraków, 1920, str. 155).

Lenartowicz Teofil: „Wybór poezyi". Opracował Michał Janik. (T. 5. Biblioteki narodowej. Kraków 1921).

Teatr im. J. Słowackiego.

»ŚWIĘTOSZEK«.

Komedya w pięciu aktach Moliera.

Przekład Boya.

W poszukiwaniu dzieł wielkiego stylizowanego repertoaru, dyrekcya sięgnęła wczoraj do Molierowskiego arcydzieła, które z niesłabnącą siłą żywotną fascynuje niedoścignionym kolorytem charakterystyki typu tytułowej postaci, pana Tartuffe. Myślą przewodnią była niewątpliwie chęć dostarczenia dzisiejszemu wzmocnionemu zespołowi personalu teatru miejskiego wdzięcznego i odpowiedniego pola do aktorskiego popisu. Publiczność krakowska, śledząca z usprawiedliwionem zainteresowaniem wszelkie usiłowania, dążące do utrwalenia wielkich tradycyj teatru naszego, miała sposobność przekonać się, że, mimo ciężkich warunków, wywołanych przesileniem teatralnem, scena imienia Słowackiego posiada siły dostatecznie przygotowane do podejmowania tego rodzaju odpowiedzialnych zadań. »Świętoszek«, przygotowany z wielkim nakładem pracy reżyserskiej dyrektora Trzcińskiego, ukazał nam wczoraj cały majestat swej dostojności i zapisuje poważny dorobek w artystycznych zdobyczach teatru.

Obecne wznowienie »Świętoszka« jest trzeciem z rzędu w teatrze im. Słowackiego. Po raz pierwszy pojawiła się ta wyborna komedya w roku 1911 za dyrekcyi Solskiego z najświetniejszym wykonawcą roli głównej, gościem Mieczysławem Frenklem. Po nim objął ją w tej samej seryi przedstawień nieodżałowany ś. p. Feldman. W roku ubiegłym wznowił »Świętoszka« dyrektor Trzciński dla p. Bończy — obecnie zaś trzecie wznowienie przynosi nam nową rewelacyę talentu w grze p. Zygmunta Nowakowskiego, który odpowiedzialne zadanie podźwignął z pełnem powodzeniem.

Powierzenie roli tytułowej p. Nowakowskiemu, który w ostatnich czasach pracą i talentem wysuwa się na pierwszorzędne stanowisko w teatrze, było pomysłem bardzo szczęśliwym. Skomplikowane rysy charakteru Tartuffe'a odtworzył artysta w doskonałym konturze typu, uwydatniając intuicyjnie z wielkiem pogłębieniem obłudę, egoizm i podłość świętoszka, ukrywającego pod maską bogobojności niskie instynkty zbrodniarza. Niektóre sceny, jak na przykład scena kuszenia Elwiry, miały piętno artystycznego odczucia i wycieniowania i w plastyce scenicznej nie zatraciły archaicznej stylowości, stanowiącej zasadniczy postulat teatru Molierowskiego.

Obok postaci głównej stanęła nie mniej świetna kreacya p. Dobrzańskiej w roli Doryny. Naturalność, wdzięk i przedziwna pogoda w ujęciu roli subretki i odpowiedniem jej wystylizowaniu, cechowały grę artystki, która tą rolą odsłoniła właściwe rysy szerokiej skali swego bujnego talentu. Pani Kosmowska stworzyła przepyszny konterfekt pani Pernelle, ująwszy go w ramy doskonałej charakteryzacyi i wyrazistości w grze. Wreszcie p. Orwid w roli woźnego Zgody stworzył sylwetkę o plastycznych wprost rysach, a znakomitą, pełną siły komicznej grą wysunął ją na pierwszy plan zespołu.

Reszta grających nie zdołała osiągnąć linii klasycznego popisu na równi z wymienionymi, aczkolwiek wytężyła w tym kierunku najlepsze swe chęci. P. Dobrzański, jako Orgon, miał chwile bardzo szczęśliwe, ale w ogólnem przeprowadzeniu był za blady i za groteskowy. P. Bednarzowska w roli kuszonej Elwiry miała wiele dostojności i wdzięku, p. Ziembiński szlachetnie postawił rolę Damisa i miał wiele szczerości w tyradach, skierowanych do Orgona. Miluchnem w swoim szczerym wyrazie zjawiskiem była p. Kacicka. P. Motyczyński ze stylową powagą odegrał epizodyczną rolę wykonawcy sprawiedliwości. Słowa pochwały należą się wreszcie p. Białkowskiemu za rolę zalotnika Walerego.

Przygotowanie reżyserskie sztuki wykazywało dużą kulturę i wysiłek pracy, zasługującej na specyalne podkreślenie. *W. Pr.*

Clemenceau o Galicyi wschodniej.

Lwów, 6 stycznia. (Tel. wł.). Dzisiejszy »Kuryer Lwowski« podaje przemówienie p. Clemenceau według »Jour. offic.«. Omawia ono sprawę Galicyi wschodniej. Ustęp końcowy brzmi, jak następuje:

»Pojechałem do Londynu. Lloyd George uchodzi u niektórych ludzi za wroga Polaków. Nic dalszego od prawdy. To jest przyjaciel Polaków, ale który uznaje, że w Galicyi wschodniej jest dużo Ukraińców i że dla nich trzeba coś zrobić. Długoby o tem dyskutować. Byłem wysoce szczęśliwy, że sprawa zakończyła się w ten sposób i kiedy w ostatniej chwili Lloyd George powiedział mi: Zgadzam się z panem w sprawie, której żądałeś. Możesz pan to przedłożyć na konferencyi, — wówczas wróciłem na konferencyę i na niej przedłożyłem tekst, **ale nie chciałem, aby nad nim głosowano bez wysłania go do Londynu.** Lloyd George ku mej wielkiej radości odpowiedział mi, odsyłając **tekst jeszcze lepszy, niż ten, który zaproponowałem.** (Głosy: bardzo dobrze). Ten tekst został wczoraj, to jest 22 grudnia, przyjęty. **Zgodziliśmy się na to, aby artykuł, na mocy którego Galicya została powierzona Polsce z tytułu mandatu, został prowizorycznie w zawieszeniu.** Ten wyraz pochodzi od Lloyda George'a, który go sam wpisał, **który to artykuł będzie jeszcze ostatecznie rozpatrywany.**

To jest incydent — skończył p. Clemenceau — bardzo drobny, ale są to rzeczy, które składają się na dzieło ostateczne konstrukcyi pokojowej.

Swoboda Japonii na Syberyi.

Wiedeń, 6 stycznia. (PAT). »Matin« pisze, iż obecnie jasnem jest, **że Stany Zjednoczone pozostawią Japonii pełną swobodę na Syberyi.** Jest to jeden z najbardziej znamiennych punktów zwrotnych w historyi. Obawa przed bolszewizmem daje Japonii przewagę, której nie mogła uzyskać ani w wojnie z Rosyą, ani w czasie wielkiej wojny światowej. Stany Zjednoczone i Japonia staną się wielkiemi państwami kresowemi oceanu Spokojnego. Japonia odegra w ten sposób znamienną rolę dla Europy, **gdyż Syberya będzie dla Japonii tem, czem Kanada dla Anglii.** Ogromne skarby ziemi olbrzymiego obszaru umożliwią **utworzenie nowego ogromnego państwa.**

Wiedeń, 6 stycznia. (PAT). Wedle ostatnich wiadomości z Waszyngtonu, wydaje się pewnem, że Japonia będzie broniła przeciw bolszewikom **frontu: jezioro Bajkalskie, Angora, Lena.**

KREDYT AMERYKAŃSKI DLA NIEMIEC.

Wiedeń, 6 stycznia (PAT). »Berliner Tageblatt« podaje, że bankierzy amerykańscy, którzy przybyli do Berlina, oświadczyli, iż debaty w kongresie waszyngtońskim co do udzielenia kredytu Austryi odnoszą się, jakkolwiek nie było to wyraźnie wypowiedziane, także do Niemiec. Udzielanie kredytu będzie następowało grupami.

CHĘCI MAŁŻEŃSKIE P. CLEMENCEAU.

Genewa, 6 stycznia (Tel. wł.) »Humanité« przynosi dość nieprawdopodobną wiadomość, jakoby Clemenceau, który liczy już 80 lat, zamierzał poślubić wdowę po jednym z senatorów francuskich, ażeby usunąć ostateczną przeszkodę, którąby mu mogła utrudnić uzyskanie godności prezydenta republiki. Nie brakuje bowiem w obozie przeciwników Clemenceau głosów, wskazujących na to, że Clemenceau jest wdowcem, a ze względów reprezentacyjnych jest konieczne, by prezydent był żonaty.

ZŁE WIDOKI USTAWODAWSTWA ROBOTNICZEGO.

Wiedeń, 6 stycznia (PAT). Donoszą z Zurychu 4 bm.: Włoscy delegaci, wracający z międzynarodowej konferencyi w Waszyngtonie, przybyli do Neapolu i, jak donosi »Epoca«, wyrazili się pesymistycznie o widokach rychłego wprowadzenia w życie międzynarodowego ustawodawstwa robotniczego.

Pełnomocnik Lenina w Rzymie.

Berlin, 6 stycznia (Tel. wł.) Z Rzymu donoszą, że przybył tam **mąż zaufania Lenina w oficyalnej misyi, aby odbyć konferencyę z prezydentem ministrów Nittim.** Nitti już przed kilku tygodniami konferował z pełnomocnikiem rosyjskiego rządu sowietów.

Walki serbsko-czarnogórskie.

Wiedeń, 6 stycznia (PAT). »New York Herald« donosi z Paryża, że rząd czarnogórski ogłosił w Neuilly, iż powstańcy czarnogórscy pod dowództwem majora Leskowicza zaatakowali Serbów pomiędzy Podgoricą i Tuzią i rozbili ich lewe skrzydło. Serbowie cofnęli się do Albanii. Jeden batalion został pojmany i rozbrojony.

Wybory w Czechosłowacyi.

Wiedeń, 6 stycznia (PAT). »Narodni Politika« donosi, że wybory do Zgromadzenia narodowego odbędą się w Słowacyi nie równocześnie z wyborami w Czechach, w Morawie i Śląsku, lecz dopiero w tydzień albo dwa tygodnie później.

Król czarnogórski umierający.

—**Wiedeń, 6 stycznia.** (PAT). »Vossische Ztg« dowiaduje się z Genewy, że, jak słychać, król czarnogórski, Mikołaj, z powodu apopleksyi, której uległ przed kilku dniami, jest umierający.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ,
z dnia 5 stycznia 1920.

	ofiar.	żąd.
4% poż. kraj. E. 1893	98'—	99'—
4% poż. kraj. szkol. E. 1908	98'—	99'—
4½% poż. kraj. z r. 1913	100'—	101'—
4½% poż. kraj z r. 1914	100'—	101'—
4% poż. m. Krakowa z r. 1909	97'50	98'50
4% poż. m. Lwowa	95'—	96'—
4½% obl. kom. Banku kraj.	101'—	102'—
4% obl. kom. Banku kraj.	100'—	101'—
4% obl. kolej. Banku kraj.	97'—	98'—
4½% listy zast. Banku kraj.	101'50	102'30
4% listy zast. Banku kraj.	101'—	102'—
4% listy zast. Tow. kred. ziem. 56 l.	100'50	101'50
Transakcya		101'—
4½% listy zast. Tow. kred. ziem. 52 l.	104'—	105'—
4½% listy zast. Banku hipot.	100'—	101'—
4% listy zast. Banku hipot. 60 l.	97'—	98'—
4½% listy zast. Banku gal. dla handlu i przemysłu	100'—	101'—
4½% listy zast. gal. ziem. Banku kred.	99'—	100'—
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	625'—	655'—
Bank Hipoteczny	730'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przem.	600'—	630'—
Transakcya	615'—	620'—
Gal. ziem. Bank kred.	490'—	510'—
Gal. ludowy Bank dla rolnictwa i handlu	280'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Polskie Tow. handlowe	460'—	490'—
„Gorka" fabryka cementu	975'—	1025'—
Gal. akc. zakłady gorn. Siersza	1030'—	1090'—
Waluty:		
Mark polskie	100'—	110'—
Transakcya	103'—	105'—
Ruble carskie po 500 rubli	206'—	216'—
Transakcya		214'—
Dewiza Berlin	—'—	—'—
Transakcya		801'—

KURSA GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ. Renta majowa 88'50, austryacka renta koronowa 83'75, renta lutowa 92, węgierska renta koronowa 109, losy tureckie 1675. Priorytety kolei południowej 1745. Anglobank 899. Bankverein 948. Bodenkredit 2650. Zakład kredytowy 1290, Bank depozytowy 972, Laenderbank 1290. Merkur 918. Unionbank 945. Bank obrotowy 800. Živnostenska Banka 1745. Kolej północna 15.000. Koleje austryackie 4505. Kolej południowa 655. Alpiny 3699. Berg und Huetten 9800, Krupp 1655. Poldihuette 2799. Pragereisen 8000. Scoda 2380, Apollo 5195. Fanto 3000. Galic. Karpaty 10.950, Galicya 13.425.

WĘGRZY PŁACĄ PROCENTY. (Tel.) Wedle urzędowego doniesienia rozpoczyna państwo węgierskie, począwszy od 1 stycznia 1920 wypłatę procentów węgierskich długów państwowych.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Kazimierz Krzyżanowski

b. nauczyciel gimnazyum św. Anny

urodzony w roku 1852, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 4-go stycznia 1920 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę, dnia 7 b. m., o godzinie 4 po południu.

Na ten smutny obrzęd Koledzy Zmarłego zapraszają Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we czwartek, dnia 8 b. m., o godzinie 9 rano w kościele OO. Franciszkanów w kaplicy Matki Boskiej Cudownej.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego.

†

Józef Chudoba

długoletni inżynier firmy L. Zieleniewski Tow. Akc.
dyrektor fabryki wagonów w Sanoku

przeżywszy lat 48. po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 4 stycznia 1920 roku w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę, dnia 7 b. m., o godzinie 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd zaprasza Rada zawiadowcza firmy L. Zieleniewski T. A. Kolegów Zmarłego.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we czwartek, dnia 8 b. m., o godzinie 9 rano w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego.

†

We czwartek, dnia 8 stycznia 1920 roku o godzinie 11 rano odprawioną zostanie w kościele N. P. Maryi przed ołtarzem Cudownego Pana Jezusa

MSZA ŻAŁOBNA

za spokój duszy ś. p.

Kazimierza Wład. Bartoszewicza

jako w pierwszą rocznicę jego śmierci

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.